*Lech Ludorowski* (*Lublin*)

## PORTRETY BOHDANA CHMIELNICKIEGO W POLSKIEJ POWIEŚCI HISTORYCZNEJ XIX WIEKU

Postać wielkiego wodza Kozaków posiada długą, bo trzechsetletnią tradycję w piśmiennictwie i literaturze polskiej. Zapoczątkowali ją współcześni, uczestnicy i świadkowie tej straszliwej i krwawej epoki, zwałszcza "sarmacki Wergiliusz" w swej epoce heroicznej, zwłaszcza w wielkim eposie historycznym — *Wojnie Domowej*.

Przypomnieli w początkach XIX stulecia J.U.Niemcewicz, następnie J.Słowacki, ale rozsławili dopiero znakomici prozatorzy w ostatnich dekadach ubiegłego wieku. Nie bez wyraźnych inspiracji wybitnych dziejopisów i (jednocześnie) niezrównanych stylistów tej miary co Karol Szajnocha czy Ludwik Kubala. Fascynowała wyobraźnię twórców niezwykłość Bohdana Chmielnickiego, a zwłaszcza **tragiczny i demoniczny** zarazem wymiar tego — jak pisał w znanej i bardzo krytycznej recenzji "Ogniem i mieczem" Bolesław Prus — "człowieka niepospolitych zdolności", który "mógł być jednym ze sławnych wodzów Rzeczypospolitej, a stał się jej nieszczęściem", demiurgiem straszliwej, krwawej burzy dziejowej, wreszcie (także) pomysłodawcą pierwszych planów rozbiorowych, projektów likwidacji państwowości polskiej. Autor *"Lalki"* widzi w nim "jednego z najtragiczniejszych w historii ludzkości" tytana buntu ("męża buntu"), należącego do "wielkiej rodziny buntowników", godnego stanąć w tym samym szeregu co "Lucyfer i Adam, Kain, Mojżesz, Spartakus i Katylina, Luter i Wilhelm Tell, Cromwell, Robespierre aż do Waszyngtona i wielu [...] innych".[1] Postać ta domaga się więc kreacji na miarę giganta-buntownika.[2]

Przyjrzyjmy się jednak, jak przedstawiła hetmana kozackiego polska powieść historyczna minionego stulecia.

Trzy portrety, wizerunki, podobizny, trzy kreacyjnie różnorodne i odmienne **konterfekty** Bohdana Chmielnickiego , ukazane w powieściach: Tomasza Teodora Jeża *"Z burzliwej chwili"* (1880-1882), Henryka Sienkiewicza *"Ogniem i mieczem"* (1883-1884) i Józefa Ignacego Kraszewskiego *"Boży gniew"* (1886), zwracają uwagę badacza literatury z kilku powodów.

Interesująca jest bowiem zarówno koncepcja i kreacja wielkiej i fascynującej postaci historycznej — wpisanej na zawsze w tragiczne

---

[1] Por.: Prus: B. *"Ogniem i mieczem" — Powieść z dawnych lat Henryka Sienkiewicza // Trylogia Henryka Sienkiewicza: Studia, szkice, polemiki*; wyb. i oprac. T. I Jodełka-Burzecki. Warszawa, 1962, s. 190.

[2] Ibid., s. 193.

dzieje narodu — **artystycznie nobilitowanej** przez znakomitych pisarzy, jak i krąg rzadko dostrzeganych dotąd związków, wyznaczających **nowe konteksty** arcydzieła literatury narodowej, pierwszej części Sienkiewiczowskiego cyklu trylogicznego. Trzy powieści, nieczęsto zestawiane w dotychczasowych badaniach — *"Z burzliwej chwili"*, *"Ogniem i mieczem"*, *" Boży gniew"* — nie są tylko przypadkowym następstwem chronologicznym, lecz **artystyczną konstelacją** w dziejach polskiej powieści historycznej ubiegłego stulecia. Jest to w pełni uzasadniona sugestia i problem do dalszych szczegółowych rozważań.[3]

I.

Opublikowana w odcinku "Przeglądu Tygodniowego" (1880-1882), zapomniana przez czytelników i nie doceniana przez badaczy, trzytomowa powieść historyczna T.T.Jeża pt. "Z burzliwej chwili", prezentuje bohaterów wielkiego i krwawego dramatu dziejowego z lat 1648-1657: Krzeczowskiego, Barabaszeńkę (Barabasza), Tuhaj-bega (Tuhaj-beja), Czaplińskiego, chorążego Koniecpolskiego, Krzywonosa i Wyhowskiego, wojewodę Kisiela i hetmana Janusza Radziwiłła, a przede wszystkim Bohdana Chmielnickiego i jego najstarszego syna, Tymoszka. Postaci te, tak dobrze znane, poza wyjątkami, z Sienkiewiczowskiego arcydzieła, potraktowane zostały przez autora "W Uskokach" głównie jako osoby **prywatne**.[4] Ukazują one przeto, najbardziej osobiste rysy swojego oblicza, nie przysłonięte maską konwenansu. I nawet wówczas, gby występują w rolach bardziej oficjalnych, nie zanikają cechy ich własnej spontanicznej naturalności. Stąd też dominują w powieści sceny i sytuacje pełne domowej intymności, rodzinnej poufałości, nieskrępowanej codzienności, nadając utworowi T.T Jeża daleką od patetycznego uniesienia wizję historii, odległy od koturnowej stylizacji wymiar jej głównych aktorów.

---

[3] Por. Szweykowski Z. *"Trylogia" Sienkiewicza. Szkice*, Poznań, 1961 (rozdz. 2). Rozwinął tę sugestię L.Ludorowski w monografii — *Sztuka opowiadania w "Ogniem i mieczem" Henryka Sienkiewicza*, Warszawa-Poznań, 1977, s. 103, a następnie w kolejnych rozprawach: *Tropy Sienkiewiczowskie w "Bożym gniewie"* J.I.Kraszewskiego // *Trylogia — Sobieski — Victoria wiedeńska* / red. L.Ludorowski, cz. 1; *Trylogia w stulecie dzieła*. Lublin, 1985, s. 113-132; *Historia prywatna Bohdana Chmielnickiego w powieści T.T. Jeża "Z burzliwej chwili"* // Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego. Nr. 741. Katowice, 1986, s. 7-21; *"Boży Gniew" J.I.Kraszewskiego w kręgu "Ogniem i mieczem"* // Romanów i Kraszewski / Red. L.Ludorowski. Lublin, 1989, s. 135-158; *Późne powieści historyczne J.I.Kraszewskiego wobec Sienkiewiczowskiej "Trylogii"* // *Józef Ignacy Kraszewski. Twórczość i recepcja* / Red. L.Ludorowski (w druku); *"Sędziwy Parys"*. // Folia Societatis Scientiarium Lublinensis. Vol. 29. Lublin, 1991, s. 3-18.

[4] Por. Ludorowski L. *Historia prywatna Bohdana Chmielnickiego*, s. 8-9.

* * *

Otwarcie Świata powieściowego *in medias res* wprowadza czytelnika od razu w centrum tragedii dziejowej. Oto, na łożu śmierci, kona najszlachetniejszy i najgorętszy rzecznik pojednania obu narodów, wojewoda Adam Kisiel. Jeszcze się łudzi, że zdoła swoim autorytetem moralnym — odwołując się do sumienia Chmielnickiego i "**na trzeźwo** (podkr. L.L.) złożonej przezeń niegdyś (tj. w roku 1649) przysięgi nie wymuszonej" (że zaniecha on, na żądanie wojewody, misji wyznaczonej mu przez los "bicza bożego", gdyby przebrał miarę w karaniu szlachty i Lachów) — odwieść hetmana zaporoskiego od dalszego rozlewu krwi. Wysyła więc zaufanego emisariusza, lirnika stepowego (występującego w tej powieści częściowo także jakby w roli romantycznego Wernyhory) Sawę Bandurę z misją pokoju i pojednania do wodza Kozaków z pierścieniem Chmielnickiego — "pierścieniem skruchy", symbolicznym znakiem "obudzonego sumienia" i żalu za nadmiar krwi przelanej w bratobójczej wojnie domowej, wręczonym przed laty osobiście wojewodzie — chociaż obaj wiedzą, że posłannictwo to jest spóźnione i całkowicie już niewykonalne. Od pięciu lat trwa bowiem straszliwa burza dziejowa, *bellum civille*, na Ukrainie, a siły Chmielnickiego nie zostały złamane. Jest rok 1653. To dopiero prolog, wprowadzenie przedstawiające w trzech początkowych rozdziałach tomu 1 genezę i skutki powstania kozackiego oraz rolę i działalność jego wodza, Bohdana Chmielnickiego.

* * *

Bezpośrednie spotkanie z bohaterem wielkiej historii nastąpi jeszcze nieprędko; po starannym i szczegółowym przygotowaniu czytelnika. W drugiej fudze narracyjno fabularnej[5] (rozdziały IV-VI) relator powieściowy — zgodnie z przyrodniczymi metodami badania i wyjaśniania historii ("ewolucjonizmu przyrodniczego')[6] — wprowadza wątek kontrapunktujący, opowiada *ab ovo* historię pojawienia się w życiu Chmielnickiego tajemniczej kobiety[7], która stała się ***bezpośrednią przyczyną*** jego wystąpienia na arenie dziejów. *Prima*

---

[5] Pojęcia tego używamy zgodnie z rozumieniem przedstawionym w monografii — *Sztuka opowiadania w "Ogniem i mieczem"* ...

[6] Por.: Ostrowska M. T.T.Jeż *(Zygmunt Miłkowski). Życie i twórczość.* Kraków, 1936, s. 544.

[7] Należy zaznaczyć, iż ów znamienny sąd autora omawianej powieści o decydującym znaczeniu osobistych przyczyn podjęcia działalności polityczno-militarnych przez Chmielnickiego nie jest bynajmniej lekceważony przez współczesną historiografię polską. W dwutomowym *"Zarysie dziejów Ukrainy"* L.Podhorodecki pisze: "[...] podstarości czehryński, Daniel Czapliński, popadł w zatarg z Bohdanem Chmielnickim o wdzięki jakiejś panny. Kozak wygrał konkury, ale krewki szlachcic

*mobile* **kobieta**, "Laszka", "piękna Helena". To ona swoją urodą rozbudziła fascynacje erotyczne "podstarzałego Parysa"[8] i rozpętała w nim całe piekło miłosnych pożądań, jego "starcze chucie".

Kobieta fatalna (której T.T.Jeż świadomie nadał imię "kochanki Parysa"), kochana przez czterech mężczyzn: Sawę, Tuhaj-bega, Tymka i Bohdana, pojawiła się w życiu Chmielnickiego jako rezultat długiego łańcucha przyczyn i konsekwencji, by stać się głównym powodem bratobójczej wojny. Toteż od połowy tomu 1 (pomijając interwałowy tom 2, ukazujący przede wszystkim sprawy sercowe i przygody urodziwego Tymoszka w Jassach i Bachczyseraju) wielki, dramatyczny i tragicznie zakończony śmiercią "pięknej Heleny" (powieszonej przez pasierba w bramie czehryńskiego dworku) romans Bohdana Chmielnickiego jest nieomal zasadniczym przedmiotem ilustracji fabularnej i stałym wątkiem dyskursu autorskiego, odsuwającym w cień zdarzenia historii politycznej lub oświetlającym je z tego właśnie punktu widzenia.

Wprowadzeniu postaci Chmielnickiego do akcji powieściowej w rozdziale VII (tomu 1) towarzyszy bardzo wyraziście utrzymana perspektywa prywatności, wyznaczona przez postać obserwatora,

---

zebrał watahę rzezimieszków i napadł na futor zaporoskiego pułkownika, porywając mu żonę i paląc zabudowania. Gby pokrzywdzony Chmielnicki począł dochodzić sprawiedliwości, został aresztowany pod zarzutem współpracy z Tatarami. Po pewnym czasie uwolniono go z więzienia, ale poprzysiągł już zemstę całej polskiej szlachcie" (L.Podhorodecki. *Zarysi dziejów Ukrainy*. T. 1. Warszawa, 1976, s. 260). Podobnie, choć z pewną niekonsekwencją, ujmuje tę kwestię autor ostatniej pracy o Chmielnickim: "Na Ukrainie zaś zimą 1647/1648 r. dobiegł tragicznego końca zatarg setnika czehryńskiego Bohdana Zenobiusza Chmielnickiego z zarządzającym z ramienia chorążego koronnego Aleksandra Koniecpolskiego starostwem czehryńskim Danielem Czaplińskim. Drobny, tak typowy zresztą dla XVII w., spór o **kobietę** (podkr. Ł.L.) dał początek prawdziwej burzy, jaka rozpętała się nad Rzecząpospolitą". Z pewną niekonsekwencją, ponieważ w dalszej części wywodów teza ta zostaje osłabiona (J.Kaczmarczyk. *Bohdan Chmielnicki*, Wrocław-Warszawa-Kraków- Gdańsk-Łódź, 1988, s. 38, por. też s. 39-40). Nowsze opracowania ukraińskie wskazują na doniosłe znaczenie prywatnych krzywd Chmielnickiego, a zwłaszcza intryg Czaplińskiego, który chciał go pozbawić ojcowizny w Subotowie, wspieranych przez starostę Koniecpolskiego i spisków na życie Bochdana; podkreślają jednak głównie ekonomiczny wymiar konfliktu. Rola Czaplińskiej-Chmielnickiej natomiast przedstawiona jest bardzo negatywnie — jako kobiety, która trwoniła majątek hetmana, spiskowała przeciwko niemu ze szlachtą polską, za co Tymosz skazał ją na karę śmierci. Tego rodzaju opinie feruje monografia ukraińskiego historyka I.P.Krypjakewycza pt. *"Bohdan Chmielnicki"*. Kijów, 1954: W jeszcze gorszym świetle przedstawia postać "pięknej Heleny" (ukazująca zresztą wszczystkich Polaków w sposób szczególnie ujemny), powieść ukraińskiego pisarza N.Rybaka pt. *"Rada perejasławska"* (wyd. polskie: Warszawa, 1954).

[8] Por. Ludorowski L. *Sędziwy Parys...*

scenerię i atmosferę teatru zdarzeń oraz wymiar fizyczny i psychiczny głównego aktora. Scenę tę — usytuowaną w czehryńskiej karczmie (przypominającą podobną, choć inaczej funkcjonującą scenę **skandalu towarzyskiego** w *Ogniem i Mieczem*)[9] — oglądamy właśnie oczyma innej postaci powieściowej, pana Michała, ojca "pięknej Heleny", świeżo przybyłego w te okolice jakiegoś tajemniczego banitę, człowieka nowego, spoza "towarzystwa", nie zorientowanego w miejscowych stosunkach i nie znającego powiatowych notabli, bo odwiedzającego miasto tylko z okazji dorocznych jarmarków. Stąd ostrość tego spojrzenia.

Pierwszemu wejściu bohatera historycznego towarzyszy jego inicjalny, wizualnie ukształtowany (tylko ogólnie) portret, sygnalizujący znamienne cechy osobowości postaci nie tylko przez określone rysy wyglądowe, ale zwłaszcza przez charakterystyczne zachowanie.

"[...] Mężczyzna w sile wieku, wzrostu średniego, wyglądu dobrego, rysów oblicza regularnych i wyrazu w oczach zdradzającego wolę i rozum",— lawiruje zręcznie między stołem kozackim i szlacheckim do chwili najkorzystniejszego dla siebie zaproszenia do koła szlachty i dowcipnie konwersującego na obie strony — budzi dociekliwe zainteresowanie obserwatora. W jego ocenie (Michała) rotmistrz czehryński jest to "dziwny i nieznany [...] mąż, zażywał powszechnego poważania; z Kozakami jest Kozakiem. ze szlachcicami szlachcicem, a wygląda raz na szlachcica, raz na Kozaka, mówi po polsku, po rusku i po łacinie [...] po tatarsku".[10]

Ten bardzo znamienny portret wprowadzający **portret w ruchu** — podkreśla przede wszystkim zagadkową wieloznaczność postaci, jej proteusową zdolność adaptacyjną, sztukę stałego zmieniania szczelnie przylegających masek. Tą zresztą cecha Chmielnickiego, kameleonowa zdolność przystosowywania się, także wielokrotnie akcentowana, mistrzowska chytrość, przezorność, wyrafinowana, cyniczna przewrotność stanowią **dominujący** element postawy, planów działania, całej jego strategii osobistej (i politycznej).

W interpretacji T.T.Jeża pytanie: "Kim naprawdę jest Chmielnicki: obojętnym synem Cerkwi, cichym wyznawcą wiary bisurmańskiej, a może nawet Żydem"? — stanowi przedmiot powracających w powieści rozważań, np. oceny młodego starosty, Aleksandra Koniecpolskiego, zbierającego (w rozdziale VII tomu 3) o nim opinie duchownych obojga obrządków, szlachty, Żydów, Czaplińskego (już uwikłanego w konflikt ze swym wielkim rywalem). Będzie też Chmielnicki tematem ironicznej

---

[9] Por.: Ludorowski L. *Sztuka opowiadania w "Ogniem i mieczem"*, s. 87.

[10] Jeż T.T. *Z Burzliwej chwili, powieść historyczna.* Warszawa, 1880, T. 1-3, t. 1, s. 203. Wszystkie cytaty tekstu utworu podaję według niniejszej edycji.

polemiki pisarza z historykami zaprzeczającymi polskości hetmana, polemiki opartej na niezbitym dowodzie... twardości czaszki Bohdanowej, której nie zdruzgotało uderzenie obucha (ten fakt autentyczny zdarzył się w roku 1647, podczas próby, czy nie jest on "charakternikiem" (rozdział XI, tomu 3), ponieważ tylko "łeb polski" mógł znieść taki — roztrzaskujący zazwyczaj głowę — cios bronią tego rodzaju.

W prywatnej i nieoficjalnej, osobistej i intymnej przestrzeni domu rozgrywa się większość scen czy epizodów z udziałem bohatera historycznego w tomie 2 i 3 i nieczęsto otwiera się w nich perspektywa publiczna i oficjalna. Autor przedstawia więc Chmielnickiego przede wszystkim w rolach związanych z osiadłym, ziemiańskim (głównie) — a zatem **domowym** trybem życia, w rolach oficjalnych czy też naturalnych dla tego rodzaju bytowania: gospodarza, męża, ojca oraz w rolach intymnych, tajonych przed światem — intryganta, kochanka, wiarołomcy, uwodziciela. I dlatego też **dom** w powieści T.T.Jeża jest jednocześnie miejscem otwartym, gościnnym, dającym dostęp obcym do swojej prywatności, czyli jest domem opiekuńczym, ale jest także miejscem zamkniętym, odizolowanym; pułapką, miejscem złowieszczej intrygi. Z dwóch siedzib Chmielnickiego futor w Subotowie ma charakter domu opiekuńczego, natomiast zbudowany na złość Czaplińsliemu, okazały dwór w Czehrynie stanie się właśnie domem — pułapką, miejscem nieszczęścia, a w końcu też osobistej klęski hetmana i jego umiłowanej żony, "pięknej Heleny".

Chmielnicki demonstruje tu zawsze postawę nobliwego, zacnego gospodarza, troskliwego męża, dobrego, zapobiegliwego ojca rodziny, budzącego zaufanie i szacunek przyjaznym i życzliwym stosunkiem do ludzi, gościnnością, otwartością domu w Subotowie, czego przejawem jest stała obecność gości (nawet zagranicznych, jak Tuhajbeja) oraz spotkania lokalnych dygnitarzy, przyjęcia i uczty. Ale tej polityce domu otwartego przewodzi gra wyrachowanych korzyści, szybko procentujących zysków, perspektywicznej opłacalności. I w imię takich właśnie rachub Chmielnicki udziela kilkumiesięcznej gościny córce pana Michała, "pięknej Helenie" (do czasu osiedlenia się ich w Czehrynie), gościny brzemiennej najpoważniejszymi konsekwencjami.

Towarzyski, otwarty styl życia w Subotowie manifestują (jak wspomnieliśmy) spotkania, wspólne posiłki, przyjęcia, uczty. Trzy zespoły zdarzeniowe o szczególnej doniosłości uzyskały taką właśnie konstrukcję — scen zbiorowego spotkania oraz wspólnego posiłku: przybycie Heleny do Subotowa i prezentacja obecnych tam gości (rozdział IX tomu 1 *W gościnie*), pojawienie się wśród czehryńskich dygnitarzy nowej, niepokojącej figury — Daniela Czaplińskiego (w tymże

tomie rozdział XI *Osobistość zagadkowa*) oraz uczta wydana na cześć młodego starosty, Aleksandra Koniecpolskiego (*Horiszcze*, rozdział VII tomu 3).

Historyczni aktorzy tych scen ukazani są tu w swojej prywatnej, w pełni "obnażonej" codziennosci. Bywalcy towarzyskich spotkań: jowialny Barabaszeńko, opanowany Wyhowski, inteligentny "kum" Krzeczowski, pobudliwy, gwałtowny Tymek, żarłoczny, z ospowatą twarzą i wiechciowatymi wąsami Krzywonos, niesympatyczny, potężny, zwalisty Czapliński — szlachcic o "byczym spojrzeniu".[11] Goście ci, uprawiający z początku dworną i polityczną konwersację — w miarę pochłaniania kolejnych potraw i trunków bełkoczą, jęczą, wreszcie walą się pod stół w pijackim zamroczeniu. Chmielnicki, upijający się na równi z innymi, przewyższa wszystkich swą inteligencją i sprytem oraz mocniejszą głową i zdolnością natychmiastowych otrzeźwień. Pijaństwo, podkreślane zresztą także w innych powieściach o Chmielnickim, w *"Ogniem i mieczem"*, *"Bożym gniewie"*, a starannie przemilcane w apologetycznym przedstawieniu tej postaci przez ukraińskiego pisarza Natana Rybaka w *"Radzie Perejasławskiej"*[12], jest wedle T.T.Jeża — charakterystycznym rysem prywatności hetmama kozackiego, czynnikiem izolacji i konsolacji, wygodną maską i rodzajem alibi, jakby swoistej "niepoczytalności", ulatwiającej mu rozgrywki osobiste i polityczne.

* * *

Drugi krąg prywatności Chmielnickiega wypełniają rodzinne zawikłania, z wolna odsłaniane tajemnice alkowy małżeńskiej Bohdana i Anny, schorowanej i słabnącej fizycznie matki trojga dzieci: Tymka, Jurka i Ołeńki, starzejącej się, od dawna już nie kochanej kobiety, przeżywającej mocno dramat swojej samotności, zbędności i opuszczenia. Tajemnice te poznaje czytelnik za pośrednictwem wyznań obojga małżonków przed "piękną Heleną" (uczynionych wszakże w innych okolicznościach).

Emocjonalne zwierzenia pani Chmielnickiej nadają najważniejszym wydarzeniom biografii męża i własnego losu sprzed dwudziestu paru lat osobisty bolesny wymiar, wspomnienia o rychłym po ślubie wyjeździe Bohdana ze swoim ojcem pod Cecorę, o śmierci teścia Michała w boju i w tejże samej godzinie narodzinach jej pierwszego dziecka, o niewoli męża, powrocie z jasyru, o dalszym jego udziale w wojne chocimskiej i wyprawie smoleńskiej ożywają w tonacji refleksyjnego wzruszenia. Podkreśla go także prywatny rachunek czasu — poprzez pośrednie

[11] Jeż T.T. *Z burzliwej chwili*, t. 3, s. 330.

[12] Por.: Rybak N. *Rada perejasławska.*

czy porównawcze datowanie przeszłości. Tworzy to niedokładną i przybliżona chronologię zdarzeń — wyznaczaną wedle dwóch orientacyjnych znaków czasu historycznego: roku 1653 i bitwy ochmatowskiej w roku 1644 — niejasno liczony wiek metrykalny wielu postaci, rozciągliwie ujmowane miary młodości i starości. Ale taką właśnie "nie unormowaną" gospodarkę czasem i jego prywatny obrachunek tłumaczy, teoretycznie uzasadniona w Słowie wstępnym i konsekwentnie realizowana, poetyka "właściwej" powieści historycznej, w której nie obowiązuje kronikarski porządek temporalny.[13]

* * *

Wejście "pięknej Heleny" wikła stosunki w domu Chmielnickich. Matka, zatrwożona o los porywczego Tymka, snuje plany małżeństwa syna, urealnione pełną wzajemnością uczuć obojga. Zakochany w Helence i zafascynowany urodą księżniczki Rozandy Lupulanki w Jassach Tymosz marzy o obu pięknościach równocześnie, nie wiedząc, że tym samym jest potencjalnym rywalem własnego ojca, a staje się nim rzeczywiście w momentach wspólnych uniesień miłosnych z macochą, którą unicestwi z całą bezwzględnością gby ta próbuje zatrzymać pasierba w wyprawie po piękną Wołoszankę. Jeszcze bardziej skomplikowana sytuacja stawia Bohdana w roli zalotnika, uwodziciela i kochanka, konkurenta własnego syna i sprytniejszego rywala Czaplińskiego, z cynicznym spokojem czekającego na śmierć własnej żony, by spełnić sie miały zamiary nowego związku. T.T.Jeż ukazuje więc miłosną dyplomację Chmielnickiego, skryte amory rozbudzające kobiecość Helenki, następnie przewrotny plan dyskredytujący Tymka (za niestałość miłosnych uniesień) jako zupełnie nieodpowiedniego partnera, a przeciwstawiający dojrzałą, stateczną pewność własnych uczuć, które zagwarantują jej oddaną miłość i szczęście. Różnicę wieku (zaznaczmy: wedle rachunku historycznego w roku 1644 Bohdan ma już prawie 50 lat, Helena zaś — 17) Chmielnicki potrafi także zinterpretować jako fakt pomyślny dla ich przyszłości; podaje przykład swego małżeństwa z "rówieśniczką" Anną (obecnie bliską śmierci) wsparty paradoksalnym wywodem że to właśnie... jego ojciec powinien był poślubić swoją synową — wówczas nie zginąłby pod Cecorą, lecz został w domu i kochał młodziutką zónkę. Tymi argumentami odwołuje się "do rozumu", a "lekcją" miłości podnosi Chmielnicki męską wartość swojej osoby, osłabiając równocześnie uczucie do syna i rozterki moralne wobec pani Anny, ostatecznie skłania "piękną Helenę" do cierpliwego oczekiwania przez dwa, trzy lata na projektowane małżeństwo.

---

[13] Por. Jeż T.T. *Z burzliwej chwili*, t. 1, s. VI-VII.

Sukcesy pierwszego aktu planów miłosnych Bohdana podkreśla autor prywatnym planem sceny wymarszu roty czechryńskiej na kampanię ochmatowską, w której Helena w towarzystwie ojca, zafaszcynowana wyłącznie osobą Bohdana, nie zwraca wcale uwagi na entuzjastycznie witanego księcia Jeremiego Wiśniowieckiego. ale te sukcesy romansowe mają również swoje groźne następstwa i powikłania, prowokują bowiem naganę księcia Jaremy, hańbiącą rotmistrza publicznie przed sotnią za spóźnienie i niedopatrzenie obowiązków, a Caplińskiemu (także skrzyczanemu za nieodpowiedzialność) uświadamiają, iż przyczyną kompromitacji były złe rady udzielone mu celowo przez Chmielnickiego, co skłania go ostatecznie do odwetu, przy pomocy biegłego i uznanego już w Czehrynie jurysty — pana Michała, ojca "pięknej Heleny".

Tak więc final I aktu historii osobistej przyszłego hetmana ma podwójną pointę: ciągnący z wojskiem Chmielnicki, przeżywający w milczeniu ból i gorycz swego poniżenia, powoli uspokaja się recytując odę miłosną Horacego do Glycery i tłumaczy niedouczonemu Tymkowi sztukę własnej mądrości życiowej — niepoddawania się ciosom. Pointę drugą wyznacza niespodziewane przybycie podstarościego do domu pana Michała z zamiarem wciągnięcia go do intrygi przeciwko Chmielnickiemu (o podważenie jego praw do Subotowa). I odtąd staje się on także głównym przeciwnikiem Chmielnickiego w dramatycznej rywalizacji o "piękną Helenę", rywalizacji, — której najważniejsze wydarzenia (przedstawione w tomie 3) rozgrywają się w latach 1646-1648.

Mają one walor szczególnej przyczynowości: ukończenie budowy wystawnego dworu w Czehrynie (na złość Czaplińkiemu i dla podkreślenia własnego prestiżu) i śmierć żony (w rzeczywistości w roku 1647). Ten zwłaszcza fakt — zupełnie nie dostrzegany przez historyków (stwierdza T.T.Jeż w polemicznym wywodzie) ma znaczenie przełomowe — "jest kluczem do zagadnień dziejowych",[14] pani Anna oddziaływała bowiem uspokajająco na męża i dzięki niej nie brał on udziału w poprzednich powstaniach kozackich.

Teraz zdarzenia toczą się już szybko: swaty Chmielnickiego — sprytnie i podstępnie wysłane w imieniu nieobecnego Tymka — i kontrswaty Czaplińskiego, przyjęte przez ojca Helenki; nagłe zniknięcie panny uprowadzonej przez Bohdana i trzymanej w domu-pułapce, obłęd jej ojca (spowodowany utratą córki), powrót Heleny z "horiszcza" do domu; oświadczyny Czaplińskiego i jego gwałtowne starcie z Chmielnickim (z powodu publicznej enuncjacji o pozostawionym pod jego dachem wianuszku dziewczęcym), następnie uroczysty ślub

[14] Jeż T.T. *Z burzliwej chwili*, t. 3, s. 378.

Czaplińskiego z Heleną, zakłócony nagłym pojawieniem się Tymka i jego wychłostaniem na rozkaz podstarościego.

Rozpacz z powodu utraconej Heleny, nienawiść za doznane krzywdy — w interpretacji T.T.Jeża — pchnęły więc Chmielnickiego (gby nie pomogły odwołania do urzędów Rzeczypospolitej i samego majestatu królewskiego Władysława IV) do ucieczki na Sicz i do wszczęcia powstania z pomocą chana krymskiego, ale w konsekwencji doprowadziły do odzyskania ukochanej po zdobyciu przez hetmana Chehrynia w roku 1648 i do połączenia się z nią (po uznaniu za nieważne małżeństwo "lackie") uroczystym ślubem udzielonym przez metropolitę korynckiego Joasafa. Zdarzenia te wyczerpują właściwie obecność "pięknej Heleny" w "prywatnym" losie Chmielnickiego. Stanowią jednak podstawę do uogólnień wyrażających się w historiozoficznym dyskursie własny sposób wyjaśniania, szukania odpowiedzi na pytanie "dlaczego" tak potoczyły się dzieje.

Zdaniem autora powieści, małżeństwo z Heleną zawiązało się za późno. Gdyby nastąpiło o "półtora roku wcześniej, nie byłoby takich bezprzykładnych klęsk, jakie sprowadził na Polskę Chmielnicki. W człowieku tym, obdarzonym zdolnościami ogromnymi, i tym pijaku genialnym, było coś demonicznego, wywołanego (...) nie czym innym, jeno rozdrażnieniem miłosnym".[15] I dlatego w kobiecie pożądanej, a nie posiadanej (dowodzi pisarz) "tkwi węzeł zagadki dziejowej, oblanej krwią, obiluminowanej pożogami i zniszczeniem kraju [...]".[16] Ale można jednak — swierdza T.T.Jeż — przypisywać Helenie dodatni wpływ na hetmana, jak np. hamowanie agresywnych działań przeciwko wyjątkowo osłabionej, prawie bezbronnej, Rzeczypospolitej po klęsce Piławiec, wstawianie się za jeńcami polskimi czy uratowanie od śmierci poselstwa Kisiela i samego wojewody (o czym wspomina on w prologowej rozmowie z Sawą). Jest wreszcie Helena jakby natchnieniem militarnej i politycznej działalności Chmielnickiego, który załamuje się nagle po jej tragicznej śmierci.

Energia hetmana trwa do rozprawy pod Batohem. Do tego momentu dzielny, niespożyty, niezmordowany — od tej chwili — występuje jako starzec niedołężny. Postarzał się z dziś na jutro. Żywioły przezeń poruszone fermentują, burzą się, lecz on już ani zużytkować onych, ani nadać im kierunku nie umie. "Gaśnie — płacze".[17]

* * *

Historii prywatnej Chmielnickiego (splatającej się w nierozerwalną całość z historią oficjalną), w której tak wielką, a nawet rozstrzygającą

[15] Ibid., s. 444.

[16] Ibid., s. 445.

[17] Ibid., s. 447.

rolę odgrywa (zdaniem pisarza) jej żywioł romansowy czy wyeksponowany wręcz w tomie 3 kompleks erotyczny; przenikający całą osobowość hetmana określany mianem "starczego pożądania", "rozchełznanej namiętności", "starczej chuci" (bez względu na stopień jej rzeczywistej wiarygodności)[18] — stara się nadać T.T.Jeż rys prawdziwie ludzki, przejmujący. I rzeczywiście, cel ów osiąga, zwłaszcza w finałowym, dramatycznym, przebłyskującym posępnymi i tragicznymi tonami rozdziale XV pt: *"Zmierzch gwiazdy"*. Dlatego też powieść *"Z burzliwej chwili"* przynosi bardziej personalną wizję historii, uczłowieczony, psychiczny sposób wyjaśniania genezy i wydarzeń wielkiego procesu dziejowego. Takie ujęcie konterfektu, a właściwie portretu o prawdziwie bogatym uposażeniu osobowościowym, wielkiej postaci, bohatera wielkich, tragicznych wydarzeń enigmatycznie zapisanego w dokumentach historii, bez pewnej daty i miejsca urodzenia, pochodzenia i wykształcenia (cóż za pusta "ankieta personalna" aż do roku 1648!)[19] — "czyni go zrozumialszym i bardziej ludzkim", człowiekiem "żywym".[20]

W kreacji swego bohatera rozbudował powieściopisarz analizę psychicznych motywów ludzkich działań, spojrzał nań z perspektywy "wczuwania" się w rekonstruowany świat duchowy człowieka z przeszłości — jakby w zgodzie z postulatem badawczym współczesnego metodologa historii.[21] Portret Chmielnickiego ujął więc w kategoriach, które za znakomitym filozofem kultury Ernstem Cassirerem można określić po prostu mianem interpretacji antropologicznej.[22]

II

Sienkiewiczowska kreacja Bohdana Chmielnickiego stanowi całkowite przeciwieństwo portretu nakreślonego przez T.T.Jeża. Jest to bowiem kreacja utrzymana w wielkim stylu eposowym[23], eksponująca prawie wyłącznie oficjalny aspekt biografii bohatera historycznego. Autor *"Ogniem i mieczem"* odrzuca przede wszystkim tę sferę prywatności, która dominuje w powieści *"Z burzliwej chwili"*[24].

[18] Prawdziwość rekonstrukcji osobowości swego bohatera uzasadnia pisarz wyeksponowaną w Słowie wstępnym do powieści tezą o niezmienności natury ludzkiej (por. *Z burzliwej chwili*, t. 1, s. IV-V).

[19] Podkreślają to autorzy właściwie wszystkich biografii Bohdana Chmielnickiego: N.Kostomarow (1884), F: Rawita-Gawroński (t. 1, Lwów 1906, t. 2, Lwów 1909), I.P: Krypjakewycz (1954), J.Kaczmarczyk (1988).

[20] Ostrowska M. *T.T.Jeż (Zygmunt Miłkowski)*... s. 169.

[21] Topolski J. Metodologia historii. Warszawa, 1968, s. 372.

[22] Cassirer E. *Esej o człowieku. Wstęp do filozofii kultury*. Warszawa, 1977, s. 351 i n.

[23] Por.: Ludorowski L. *O postawie epickiej w "Trylogii" Henryka Sienkiewicza*. Warszawa, 1970 (zwłaszcza rozdz.: *W kręgu bohaterów*).

[24] Por.: Ludorowski L. *Historia prywatna Bohdana Chmielnickiego*...

Nie ma wątpliwości: odrzuca świadomie i celowo, stosując zespół aluzyjnych przywołań, charakterystycznych zbieżności. A jest ich niemało.

Poza generalną zbieżnością — zbieżnością samego tematu wydarzeń dziejowych i ich głównych bohaterów (co sygnalizowano już w części I studium) wystarczy wymienić tylko niektóre — te najbardziej charakterystyczne i oczywiste w swej wyrazistości. Oto najpierw motyw pierścienia (występujący zresztą w początkowych partiach obu powieści), ów pierścień "skruchu" ofiarowany przez Chmielnickiego Kisielowi (u T.T.Jeża) i pierścień "wdzięczności" — darowany Skrzetuskiemu za uratowanie życia, pierścień święty z "zamkniętym w jego oczku prochem z grobu Chrystusa".

Znak ocalający. Następnie, jakże charakterystyczna scena w czehryńskiej karczmie, wyeksponowana w obu powieściach (warta szczegółowej interpretacji), dalej, wspólny (lecz odmiennie komponowany) motyw zamachu na osobę przyszłego hetmana kozackiego. Z kolei, motyw poselstwa pokojowego Kisiela z roku 1649 (pojawiającego się we wspomnieniach umierającego wojewody w utworze T.T.Jeża), rozbudowany w *Ogniem i mieczem* do rozmiaru dłuższego epizodu, o własnej przejmującej dramaturgii, zakończony ponownym, trzecim spotkaniem pana Jana z Chmielnickim i nowym gestem ojcowskiego niemal rewanżu hetmana, ułatwiającego polskiemu rycerzowi dalsze poszukiwania Heleny.

Ale isnieją także szczególne sygnały nawiązania odrzucającego. Znaki polemicznego sprzeciwu. Symptomy polemicznego parodiowania. Koncentrują się one wokół postaci heroiny dramatu miłosnego, przedstawionego w powieści *"Z burzliwej chwili"* — Heleny. Sienkiewicz nadaje swojej bohaterce również to samo imię. I wspaniałą, fascynującą urodę. Zaiste, nieprzypadkowo. Trudno bowiem o większy kontrast, o bardziej wykluczające się niepodobieństwo, sprzeczność. Helena z "*Ogniem i mieczem*" jest absolutnym zaprzeczeniem "pięknej Heleny" T.T.Jeża. Pod każdym względem. Psychicznym, charakterologicznym, etycznym. Jest także usytuowana wyłącznie w prywatno-indywidualnym planie Sienkiewiczowskiego dzieła i tylko jako dama, o którą rywalizują rycerze należący do wrogich sobie obozów. Stąd też sygnałem odrzucenia i unieważnienia — i to sygnałem szczególnie wymownym — jest parodystycznie potraktowana sprawa wojny o kobietę[25] — jako główna przyczyna wojen hetmana kozackiego z Rzeczpospolitą.

[25] Ludorowski L. *Sztuka opowiadania w Ogniem i mieczem...*, s. 143.

Jadący wśród grona przyjaciół na podjazd przeciwko Krzywonosowi pan Zagłoba wykłada ciężko myślącemu Podbipięcie w takiej oto aluzyjnej i dowcipnej formie główny powód spotykających ich nieszczęść: "Przez cóż Troja zburzona? hę? Albo to i ta wojna nie o **ryżą kosę** (podkr.L.L.)? Zachciało się Chmielowi Czaplińskiej czy też Czaplińskiemu Chmielnickiej, a my dla ich żądz grzesznych karki kręcimy".[26] A "ryża kosa" to właśnie znak rozpoznawczy "pięknej Heleny" z powieści T.T.Jeża.[27]

Sienkiewicz pomija albo ogranicza prywatne czynniki życia osobistego i rodzinnego przyszłego hetmana zaporoskiego do krótkich tylko wzmianek o konflikcie z Czaplińskim i o prześladowaniach ze strony podstarościego, "złego sąsiada", "[...] który (jak skarży się Chmielnicki w pierwszej rozmowie ze Skrzetuskim) substancję mi zniszczył, z włości mnie ruguje, syna mi zbił — i ot — [...] na szyję moją nastawał'.[28] Nie ma także w *"Ogniem i mieczem"* pełniejszej biografii pana na Subotowie, poza krótkim napomknieniem Zaćwilichowskiego, rekomendującego Chmielnickiego jako jednego z bohaterów potrzeby cecorskiej, żołnierza nadzwyczajnej "eksperiencji w wojskowych rzeczach", "hetmańskiej głowy", "człeka wielkiej ręki i wielkiego rozumu", cieszącego się wielkim autorytetem "całego Kozactwa".[29] Bardzo wyraźnie i jednoznacznie zostaje odrzucona teza o wyłącznie prywatnej, osobistej przyczynie wystąpienia Chmielnickiego, a zwłaszcza jego rywalizacji z Czaplińskim o "piękną Helenę" w rzeczowej, wyważonej interpretacji sędziwego rycerza o nieposzlakowanej szlachetności i prawdomówności. W lekcji udzielonej Skrzetuskiemu Zaćwilichowski wyklada: "Koty ze starostką Czaplińskim darli, ale to furda! Zwyczajnie szlachcic szlachcicowi z nieprzyjaźni sadła zalewał. Niejeden on i niejednemu jemu. Mówią przy tym, że żonę starostce bałamucił, starostka mu kochanicę odebrał i z nią się ożenił, a on mu ją za to później bałamucił, a to jest podobna rzecz, bo zwyczajnie... **kobieta lekka** (podkr. L.L.). Ale to są tylko pozory, pod którymi głębsze jakieś praktyki się ukrywają".[30]

Jedynym motywem prywatności (często eksponowanym) jest natomiast motyw skłonności alkoholicznych hetmana kozackiego[31], wyzyskiwany głównie jako czynnik stylizacji wyolbrzymiającej lub

---

[26] Sienkiewicz H. *Ogniem i mieczem*, t. 1-2. Warszawa, 1956, t. 2, s. 55. Wszystkie cytaty tekstu powieści podaję według tego wydania.

[27] Ludorowski L. *Historia prywatna Bohdana Chmielnickiego...*, s. 13.

[28] Sienkiewicz H. *Ogniem i mieczem*, t. 1, s. 15.

[29] Ibid., s. 23.

[30] Ibid., s. 23-24.

[31] Ludorowski L. *Historia prywatna Bohdana Chmielnickiego...*, s. 16.

demonicznej. Sygnalizowany już jakby na początku powieściowych wydarzeń (Chmielnicki z lubością cuci się " flaszką gorzałki" i rozmawia następnie z całkowitą swobodą umysłową ze Skrzetuskim), motyw ten zostaje wyeksponowany dopiero w scenie polemicznej i burzliwej dyskusji ideowo-politycznej hetmana z polskim rycerzem, toczonej w izbie koszowego na Siczy (rozdział XII tomu 1) i podkreśla raczej towarzyski, nieoficjalny klimat spotkania, gby pan Jan, ocalony i wykupiony z niewoli Tuhaj-beja, odzyskuje — przynajmniej formalnie — wolność. Podobny zresztą charakter posiada jeszcze inna scena w tomie 2, kiedy to Chmielnicki z prawdziwą radością rozpoznaje i wita Skrzetuskiego w orszaku poselskim Kisiela, oświadcza mu swą przyjaźń (przepijając doń miodem), traktuje po ojcowsku i zezwala na poszukiwanie kniaziówny w Kijowie.[32]

Oczywiście, są **bardzo pozytywne** rysy jego osobowości, podkreślane przez autora powieści, nie zawsze jednak dostrzegane.

Motyw picia, upojenia alkoholowego, pojawia się także jako czynnik charakteryzujący osobowość bohatera historycznego i — jednocześnie — nastrój półoficjalnej uczty Chmielnickiego i jego pułkowników ze świtą wojewody Kisiela przybyłego z poselstwem do Perejasławia.[33]

Pijaństwo — to czynnik szczególnie mocno i trwale wpisany w osobowość kozackiego hetmana, element wewnętrznego rozdarcia, motoryki sprzecznych sił, nasilającego się coraz bardziej dramatu decyzji i działań. To przede wszystkim stymulator destrukcji, jakby dezintegracji osobowości, rozterek, przeżywanego "zwątpienia", niewiary, załamania, niepewności, czy zdoła on zrealizować swoje plany militarne, swoje ambicje polityczne. czy zdoła?... "Gby takie myśli opadały ciężką głowę hetmana, naówczas zamykał się w swej kwaterze i pił dnie całe i noce".[34]

Alkohol pcha go do znęcania i okrucieństw, do wydawania "po pijanemu krwawych rozkazów", których "żałował później". Ale jest także czynnikiem konsolacji, uspokojenia. W gorzałce szuka on przecież ucieczki przed zmorami własnego sumienia, szuka zapomnienia i pociechy, wyciszenia dramatu własnego życia; alkohol pozwala osiągnąć stan pewnej, często absolutnie koniecznej izolacji, obrony przed otoczeniem. Wie dobrze o tym Chmielnicki i dlatego z niezwykłą wprost zręcznością wyzyskuje stany upojenia alkoholowego jako swoistą tarczę ochronną dla swojej działalności, zwłaszcza dyplomatycznej, politycznej. Jest to jego sprytne alibi, niezawodna

[32] Ludorowski L. *Sztuka opowiadania w Ogniem i mieczem...*, s. 175-176.

[33] Por. interesujące uwagi na temat pijaństwa Kozaków w książce W.A.Serczyka. *Na dalekiej Ukrainie. Dzeje Kozaczyzny do 1648 roku.* Kraków, 1984, s. 208 i n.

[34] Sienkiewicz H. *Ogniem i mieczem*, t. 1, s. 405.

nieodpowiedzialność, prawie "niepoczytalność", dzięki której może z kameleonową zręcznością wycofać się z każdej podjętej już decyzji, wykręcić się od każdego zobowiązania, wywinąć z każdego przyrzeczenia, złamać każdą przysięgę.

Wspólny w obu portretach powieściowych (*Z burzliwej chwili*, *Ogniem i mieczem*) motyw pijaństwa wyraża u Sienkiewicza odmienną jednak koncepcję artystyczną i ideową. Jest bowiem znaczącą cechą osobowości wodza, męża stanu, polityka — ale także wielkiego człowieka, wybitnej jednostki — i dlatego wpływa na jego decyzje i czyny o znaczeniu zbiorowym, zyskując bardzo często wymiar historyczny. Właśnie. W przeciwieństwie do kreacji T.T.Jeża — autor "Trylogii" prezentuje Bohdana Chmielnickiego prawie od razu w jego historycznej roli, ograniczając do minimum sferę spraw prywatnych, sprowadzając ją właściwie tylko do sytuacji człowieka skrzywdzonego, prześladowanego, walczącego o życie. Pierwsze wydarzenie genetyczne — jego ucieczka na Sicz, tzn. pierwszy krok ku przyszłej karierze politycznej, tylko pozornie mający charakter prywatny, jest decyzją historyczną. Stąd też charakterystyczne otwarcie świata powieściowego "Ogniem i mieczem", moment inicjacji wątku hetmana kozackiego. Wprowadzony jakby w wymiarze pozornie prywatnym, niewiele znaczącej "małej wojny stepowej", napadu — ocalony od śmierci ów tajemniczy "mąż prawie olbrzymiej budowy ciała i uderzających rysów", o " twarzy potężnej zwiastującej odwagę i dumę", o cechach "pociągających i odpychających zarazem", "hetmańskej powadze ożenionej z tatarską chytrością, dobrotliwości" i dzikości — już w końcu tej sceny urasta, potężnieje do wymiarów apokaliptycznego proroka. Proroka, wieszczącego nadejście dnia sądu i zagłady, z którego "oblicza biła jakaś moc (podkr. L.L.) utajona, jak żar od płomienia, jakaś wola nieugięta.[35]

Odtąd też Chmielnicki będzie kreowany w wielkim stylu, jako heros, jako bohater patetycznej epopei historycznej. W takim ujęciu zobaczymy go w scenach i sekwencjach o charakterze oficjalnym, polityczno-historycznym. Podczas obrad, dyskusji politycznych, przyjęć dyplomatycznych, następnie w scenach polityczno-militarnych oraz w epizodach batalistycznych.

Podstawowymi zasadami Sienkiewiczowskiej kreacji hetmana kozackiego są różnego typu zabiegi uniezwyklające i wyolbrzymiające. Chmielnicki w "Ogniem i mieczem" to postać wyróżniająca się swoją mocą i potęgą rozwiniętą do najwyższych wymiarów. Stąd bardzo częste ujęcia hiperbolizujące i równocześnie demonizujące. Podczas obrad

[35] Ibid., s. 12, 19.

na Siczy (rozdział XI, tom 1) "nie był to już Chmielnicki pokrzywdzony, uciekający [...] przez Dzikie Pola, ale Chmielnicki hetman, krwawy duch, mściciel krzywdy na milionach".[36]

Po zwycięstwie żółtowodzkim i zajęciu Czehryna hetman kozacki "szedł już wśród buntu, rzezi i ognia. [...] Szedł jak lawina niszcząc wszystko po drodze [...] Szedł jak mściciel, jak legendowy smok. Kroki jego wyciskały krew, oddech wzniecał pożary". [37]

Powieściopisarz wielokrotnie uwypukla demonizm tej postaci, upodobniającej się przez swoje przerażające czyny do złego ducha, okrutnego prześladowcy, mściciela i potwora. Tak właśnie jest w pamiętnym porównaniu Chmielnickiego do upiora. Porównaniu, którym objęci są przecież wspólnie (warto to jeszcze raz przypomnieć i podkreślić) hetman kozacki i kniaź Jarema. Oto, w interpretacji odautorskiej, "po obu stronach Dniepru błądziły podówczas dwa upiory: jeden dla szlachty — Chmielnicki, drugi dla zbuntowanego ludu — książę Jeremi".[38]

Ale skala wyolbrzymiających stylizacji hetmana zaporoskiego jest jeszcze większa. Potęguje się ona aż do wymiarów kosmicznych. Jego postać i czyny uzyskują nieomal rangę jakiejś kosmogonii lucyferycznej, diabolicznego buntu piekielnych potęg, arcyszatana, Lucyfera (i aż tych właśnie cech nie dostrzegł w Sienkiewiczowskiej kreacji Chmielnickiego wnikliwy Bolesław Prus, cech "męża buntu"!).

"A z tych wszystkich klęsk, mordów, jęków, dymów i pożarów podnosił się tylko jeden człowiek coraz wyżej i wyżej, olbrzymiał coraz straszliwiej, zaciemniał już niemal światło dzienne, rzucał cień od morza do morza".[39]

Rysy diaboliczne eksponuje również świetny portret hetmana, otwierający epizod wręczania insygniów władzy i darów przez poselstwo wojewody Kisiela w rozdziale XVIII tomu 2. "Chmielnicki przez ten rok bojów postarzał się nieco, ale się nie pochylił — olbrzymie jego ramiona zdradzały zawsze siłę zdolną przewracać państwa lub tworzyć nowe: ogromna twarz, zaczerwieniona od nadużycia trunków, wyrażała wolę nieugiętą, dumę niepohamowaną i zuchwałą pewność, którą jej dawali zwycięstwa. Groza i gniew drzemały w fałdach tej twarzy i poznałeś łacno, że gdy się rozbudzą, lud chyli się pod ich straszliwym tchnieniem jak las przed burzą. Z oczu okolonych czerwoną obwódką strzelało mu już zniecierpliwienie, że komisarze nie przybywali z darami dość rychło, a z nozdrzy wychodziły na mrozie dwa kłęby pary jak dwa dymy z

[36] Ibid., s. 166.
[37] Ibid., s. 232.
[38] Ibid., s. 360.
[39] Ibid., s. 241.

nozdrzy Lucypera — i w tej mgle własnych płuc siedział cały purpurowy, posępny, dumny, obok posłów, wśród pułkowników, mając na oku morze czerni".[40]

Różne barwy czerwieni (także w stroju hetmana w tej scenie), stygmaty twarzy, otaczający go purpurowy obłok mgły — owe znaki diaboliczności — i symbolika skontrastowanych kolorów (czerwieni-czerni) podkreślają przejmujący nastrój przedstawionych wydarzeń. Nastrój inferna. Lucyferyczno-demoniczna stylizacja naznacza silną ekspresją bitewną heroikę kozackiego wodza, prowadzącego osobiście potężny szturm na wały Zbaraża: "A z nim sam Chmielnicki — w ogniu jak szatan czerwony, szeroką pierś na kule wystawiający, z twarzą lwa, okiem orla — w chaosie, dymie, zamieszaniu, rzezi i zwichrzeniu, w płomieniach na wszystko baczny, wszystkim rządzący".[41]

Zresztą kosmogoniczny czy metafizyczny wymiar mają także niektóre epizody batalistyki zbaraskiej. Należy też zaznaczyć, iż w epickim portrecie swego bohatera wyzyskuje pisarz również zabiegi stylizacji animalistycznej,[42] upodabniające go (jak w cytowanym wyżej przykładzie) do zwierząt, najczęściej do lwa i orła (siłą, potęga, śmiałość, bohaterstwo, obwaga) zamieniającego się w lisa lub węża (symbole konsekwencji, wytrwałości, chytrości i podstępu).

Bohdan Chmielnicki — jako bohater wielkiej historii w "Ogniem i mieczem" — jest **wspaniałą** kreacją artystyczną. Narzuca się wyobraźni czytelnika niezwykłą siłą ekspresji, nie dzięki wskazanym tu środkom wyrazu, ale także dzięki **stałej** obecności w całym dziele. Od pierwszej niezapomnianej, wspaniałej sceny wprowadzenia po apokaliptyczne wizje patetycznego Epilogu jest obecny nieustannie i przez mistrzowsko komponowany wątek postaci, sukcesywnie wplatany w wielką polifonię świata powieściowego. Występuje on bowiem aż w 54 rozdziałach (w niektórych wielokrotnie) na 63 tworzące cały tekst dzieła, a w 11 rozdziałach jest głównym aktorem wielkich, potężnych i wspaniałych scen.

Tak więc, redukując cechy "prywatności" tworzy Sienkiewicz postać hetmana kozackiego główne jako **herosa polityki i wojny**. Toteż prezentuje go w rolach prawie wyłącznie "oficjalnych" — jako polityka, wodza, rycerza, triumfatora, w ujęciach uniezwyklających, monumentalizujących, demonicznych czy wręcz infernalnych, a zatem w

---

[40] Sienkiewicz H. *Ogniem i mieczem*, t. 2, s. 231.

[41] Ibid., s. 359.

[42] Ludorowski L. *Językowo-stylistyczne wyznaczniki postawy epickiej w "Trylogii" // Trylogia Henrika Sienkiewicza. Historia-Dzieło-Recepcja. Materiały z sesji naukowej "W dziewięćdziesiątą rocznicę "Trylogii" Henrika Sienkiewicza"* / Red. L.Ludorowski. Warszawa-Poznań, 1978, s. 108-109; także Ludorowski L. *Artyzm Trylogii Henryka Sienkiewicza*. London-Lublin, 1993, s. 176-232.

konsekwentnie realizowanych kategoriach **stylu epopeicznego**, w pełnej estetycznej **harmonii z eposową** koncepcją i strukturą części 1 trylogicznego cyklu.

III

Postać Bohdana Chmielnickiego w "Bożym gniewie"[43] Józefa Ignacego Kraszewskiego utrzymana w kategoriach osobliwej poetyki. Zastosowaną bowiem przez pisarza konstrukcję trafniej byłoby chyba określić mianem "zawiadomienia o istnieniu" postaci historycznej Chmielnickiego czy "Chmiela" (jak najczęściej nazywa go w powieści narrator autorski), niż ujmowanie jej w kategoriach tzw. "portretu" w rozumieniu dość powszechnie przyjętym w literaturoznawczej praktyce badawczej. Można by zastosować jeszcze inne pojęcie, nieco paradoksalną formułę **portretu bezwyglądowego**. Na czym polega jego konstrukcja?

Otóż, w przeciwieństwie do pozostałych bohaterów wielkej historii: Jana Kazimierza, Marii Ludwiki, Hieronima Radziejowskiego, Jeremiego Wiśniowieckiego — jest Chmielnicki figurą w ogóle **nie przedstawioną** w sposób unaoczniony, nie prezentowaną obrazowo ("wyobrażeniowo"), lecz ukształtowaną wyłączenie pojęciowo, wywiedzioną ze schematu myślowego. I, inaczej niż w portretach przedstawionych w powieściach T.T.Jeża i Sienkiewicza, jest postacią pozbawioną jakichkolwiek cech "życia własnego", a także wszelkich właściwości charakterologicznych. Chmielnicki Kraszeskiego jest także postacią całkowicie gotową, ukształtowaną już przez historię, przywołaną z otchłani czasu bez jakiegokolwiek przygotowania i objaśnienia, usytuowaną na dalekim horyzoncie fabuły i nie ujawniającą **ani razu** w bezpośrednim działaniu czy osobistej aktywności mówionego słowa.

Umieszczenie wodza powstania kozackiego od razu w centrum tragicznych wydarzeń (po śmierci Władysława IV, po hańbiących klęskach Żółtych Wód, Korsunia, Piławic, rozgrywek i intryg przedelekcyjnych 1648 r.) pozwala rozpoznać celowy zabieg kompozycyjny autora powieści. Pisarz ustanawia tu bowiem relacje swoistej aluzyjności, założonego nawiązania do innego (innych?) dzieła i tworzy jakby jego kontynuacje czy dopełnienia, jakby paralelne,

---

[43] Kolejna edycja tej powieści [*Boży gniew*, wyd. 4, Warszawa 1989, z Przedsłowiem T.Olszewskiego (zawierającym szereg dość dziwnych uwag o twórczości Sienkiewicza) i z przedrukowanym bez zmian *Posłowiem* zmarłego przed kilku laty śp. docenta Antoniego Jopka] skłania mnie do podtrzymania w pełni sformułowań wypowiedzianych w pracach: *Tropy Sienkiewiczowskie w "Bożym gniewie" J.I.Kraszewskiego*, *"Boży gniew" J.I.Kraszewskiego w kręgu "Ogniem i mieczem"*, *Późne powieści historyczne J.I.Kraszewskiego wobec Sienkiewiczowskiej "Trylogii"*.

uboczne wersje zdarzeń, wariancyjne ujęcia historii. A może nawet (jak to sugerowaliśmy w innych rozprawach) podejmuje z nim współpracę? W tym procederze zawiera się jak gdyby pewien pakt porozumienia z czytelnikiem, zakładający, iż właśnie fragment dziejów ojczystych i jego główni aktorzy są już odbiorcy dobrze znani z wcześniejszych poczytnych powieści: "*Z burzliwej chwili*" (możliwe?), z "*Ogniem i mieczem*" (z pewnością!), a także z prac historyków — K.Szajnochy czy L.Kubali.Twórca czuje się więc zwolniony z obowiązku dodatkowego komentowania historii, z pełnego przedstawiania swojego bohatera, może zatem skoncentrować się i ograniczyć do jednej tylko dziedziny jego aktywności — do działalności jako polityka i wodza, może także przerwać opowieść o bohaterze w wybranym momencie. Koncepcję tę potwierdza również zakończenie obecności Chmielnickiego w "*Bożym gniewie*". Podobnie jak jego główny przeciwnik, książę Jeremi Wiśniowiecki, hetman kozacki znika całkowicie po epizodzie beresteckim, chociaż sama Ukraina nie przestaje gorzeć w ogniu straszliwej bratobójczej wojny domowej. Pisarz zapomina o nim zupełnie, zaprzątnięty rozwijającą się sprawą Hieronima Radziejowskiego i tę właśnie postać sytuuje w centrum swojego powiadania.

* * *

Od pierwszego wprowadzenia (w relacji dialogowej starosty Butlera i Tyzenhauza o klęsce piławieckiej w rozdziale III tomu 1) aż do ostatniego momentu swojej obecności w powieści jest ów bezwyglądowy portret czy też "konterfekt" Chmielnickiego obrysowany grubą, ostro prowadzoną "kreską". Uwydatnia ją natarczywa, nieustannie wybijana we wszystkich fazach utworu, jakże charakterystyczna, przez swoje ekspresywne i semantyczne nacechowanie, i stosowana tylko wobec tej jednej postaci — augmentatywna forma "**Chmiel**". Daje ona techniką "pogrubienia" efekt przedstawieniowy, który można by (*si licet comparare*) zestawiać ze swoistym parasylwetowym "wyobrażeniem" postaci; ponadto, kształtowanie samego przedmiotu nieustannie powtarzaną formułą *przezwiskową* wprowadza z reguły negatywne konotacje, tworzy wyraźnie karykaturalne potraktowanie desygnatu.

Postać kozackiego wodza — uobecniona osiemdziesiąt dwa razy w całym utworze (zarówno w słowie narratora autorskiego, jako i w przytoczeniach różnych postaci) — aż sześćdziesięciopięciokrotnie zostaje przywołana właśnie w przezwiskowej formule: "Chmiel". Pozostałe przypadki użycia rzeczownika własnego w funkcji *nominis propri* — "Chmielnicki" — tylko siedemnaście razy (!) — w nieznacznym stopnie łagodzą karykaturalne akcenty konterfektu tej figury.

Konterfectu — w przeciwieństwie do portretów stworzonych przez T.T.Jeża i H.Sienkiewicza — zdecydowanie jednostronnego i artystycznie ubogiego.

Występują bowiem w tym wyłącznie zrelacjonowanym, eseistycznie komponowanym wizerunku kozackiego hetmana charakterystyczne skupienia kilku perseweryjących, negatywnych i karykaturalnych cech. Eksponuje je cała fuga jaskrawych inwektyw, pejoratywnych określeń. A więc "Chmiel" (np. w bezpośredniej wypowiedzi Jana Kazimierza) "ten niegodziwy chłop", "Kozaczysko prosty", "Chmiel pijany" (często, jakże często pijany, stale pijany); "Chmiel", niesłychanie przebiegły, nieustannie "knujący zdrady i podstępy", niezrównany mistrz "kłamstwa", "najprzewrotniejszy szalbierz", demoniczny "oszust", "łamiący najświętsze przysięgi, zdradzający zawsze wszystkich", mistrz najzręczniejszego maskowania swoich prawdziwych intencji udawanym "gburostwem", "chłopstwem", mającym na zawołanie to płacz, to "strwożenie", przestrach, to znowu "bezrozumność".

"Chmiel" — to człowiek o nie dającej się uchwycić tożsamości, jakby bez własnej twarzy, starannie zasłaniający ją nieustannym kamuflażem. To człowiek o stu maskach, zdolny do błyskawicznych przepoczwarzeń, człowiek o proteusowej zręczności i nieuchwytności "kameleonowego oblicza", "raz zlanego łzami skruchy, nazajutrz płonącego wściekłością i szałem"; "umyślnie dziki i bezrozumny, to znowu pokorny, grożący i przerażający, zionący okrucieństwem". Ta ogromna łatwość przystosowania się do każdej okoliczności, natychmiastowe metamorfozy dają mu zawsze przewagę nad przeciwnikiem i nad ... sojusznikiem, możliwość wyjścia z każdej porażki i osłabienia skutków każdej klęski. Wyzyskuje wszystkich, umie nawet wykorzystać sukces militarny swoich... wrogów. Kieruje się przy tym — jak podkreśla Kraszewski — tylko "prywatą, marzeniem o własnym, udzielnym księstwie".

Ale szczególne znaczenie osiąga w owym karykaturalnym wizerunku Chmielnickiego — **historycznie** udokumentowana cecha pijaństwa. Stanowi ono ostinatowy, uporczywy motyw we wszystkich trzech tomach "*Bożego gniewu*", ale nie jako czynnik charakterologiczny, właściwość struktury osobowościowej samego portretu (jak w powieści T.T.Jeża czy H.Sienkiewicza), lecz jako swoisty, nadzwyczaj zręczny instrument polityczny działań kozackiego wodza. Jest więc w powieści Kraszewskiego (jeśli tak można rzec) cały temat z wariacjami o pijaństwie Chmielnickiego, eksponowany zarówno w trybie tzw. *communis opinio* czy w orzeczeniach indywidualnych postaci, jak wreszcie w odautorskim komentarzu. Hetman jest pijany zawsze: gdy

tryumfuje i gdy ponosi porażki. Jest pijany. gdy ma z tego korzyści. Bo alkohol i pijaństwo stanowią bardzo wygodne alibi w jego nieustającej makiawelicznej grze politycznej. Dyskutują o tym wciąż bohaterowie powieściowi, rozważa tę kwestię stale narrator.

I tak tryumfujący po piławieckiej klęsce wojsk polskich "pijany Chmiel rzuca plugawe obełgi na szlachtę".[44] Obozujący w Lublinie przed wyprawą berestecką polscy rycerce z bólem mówią o upadku potęgi "strasznej za Zygmunta III Rzeczypospolitej, której dziś pijany Chmiel naigrawając się dyktuje warunki".[45] A przytaczając powszechnie powtarzane (w trybie tzw. informacji "audytywnej") "o tym Chmielu, że proste chłopisko jest i opój" — jeden z rycerzy, Święcki, interpretuje jego pijaństwo i "gburostwo" jako perfidne i zręczne oszustwo, którym potrafi wywieść w pole najwytrawniejszych polskich "statystów". Jak mówi tenże rycerz: "On nas wszystkich oszukuje tym gburostwem swym, boć dotąd więcej rozumu okazał niż nasi kanclerze i panowie Kisiele i ile ich tam z nim się jeździło umawiać. Wszystkich on w kamysz zapędził".[46] Zresztą, nie tylko polskich "statystów" w "kamysz" zapędził. Także swego sojusnika, chana Islama Gereja III.

Poświęcając wiele uwagi (w przeciwieństwie do Sienkiewicza, ale zgodnie z formułą swojego utworu jako historycznej powieści o polityce) bitwie pod Zborowem, a zwłaszcza towarzyszącej jej dyplomacji, kontrowersyjnym i wyszydzanym przez rycerstwo i szlachtę zawartym tam paktom, narrator autorski podkreśla także przewagę Chmielnickiego w tej dziedzinie nawet nad arcyprzebiegłym sojusznikiem, chanem. Islam Gerej "wolał z królem do czynienia mieć niż z Chmielem, który tak samo jak komisarzy polskich, tak i Tatarów łudził obietnicami i na swoją korzyść wyzyskiwał".[47]

Dla Kraszewskiego taką probierczą sytuacją jest udział i zachowanie się Chmielnickiego w dyplomacji zborowskiej. Na tej podstawie formułuje pisarz z eseistyczną swadą ocenę kozackiego hetmana, polemizującą zresztą z osądami jego współczenych — jak stwierdza autor "*Bożego gniewu*" — "cale go nie rozumiejących". Nie mogąc odciągnąć chana od przymierza z królem "natychmiast zmienił ton i postępowanie".[48]

"... Widać w nim najprzewrotniejszego szalbierza, który oszukuje wszystkich z kolei: króla polskiego, Tatarów, własne wojsko i

[44] Kraszewski J.I. *Boży gniew* / Przygotowanie do druku, posłomie i przypisy Antoni Jopek. T. 1-3. Warszawa, 1958, t. 1, s. 63. Wszystke cytaty tekstu powieści podaję według niniejszego wydania.

[45] Ibid., t. 2, s. 203.

[46] Ibid., t. 2, s. 204.

[47] Ibid., t. 2, s. 148.

[48] Ibid., t. 2, s. 148.

wszystkich, z którymi ma do czynienia. Jego kameleonowskie oblicze jednego dnia zalane łzami skruchy, drugiego wściekłością się pieni, potem szałem jakimś jak mgłą osłania, ale niczemu wierzyć nie można, oszukuje wszystkich i zwodzi. Z nadzwyczajną zręcznością okazuje się umyślnie szalonym, dzikim, aby mu wszystko było wolno... To **pijaństwo**, o którym często jest mowa, widocznie jest dla niego doskonałym **środkiem urągania** się z ludzi. Widać **dziś** (podkr. L.L.) — konkluduje pisarz — że pijanym był zawsze, gdy mu to posłużyć mogło". [49]

Tak więc w karykaturalnym wizerunku Chmielnickiego Kraszewski mocno eksponuje cechę pijaństwa jako maski dla własnej pozornej niepoczytalności bohatera, jego nieodpowiedzialności, stałego usprawiedliwienia, swoistego alibi. Inaczej niż w psychologicznie uformowanych portretach hetmana w powieściach "Z burzliwej chwili" oraz "Ogniem i mieczem', w "Bożym gniewie" właściwość ta zyskuje wykładnię wyłącznie polityczną; stanowi bardzo skuteczny, opanowany do perfekcji instrument w najniebezpieczniejszej nawet grze dyplomatycznej.

Równie mocno akcentuje Kraszewski (podobnie jak dwaj pozostali autorzy) genialną wprost zdolność Chmielnickiego do nieoczekiwanych wolt, makiawelicznej przebiegłości i chytrości wyprowadzającej przeciwnika w pole, przenikliwej znajomości wroga. Świadczy o tym cała taktyka wodza zaporoskiego pod Zborowem i Beresteczkiem. W pierwszym przypadku Chmielnicki potrafi dostosować się natychmiast do pokojowej dyplomacji Chana (wobec niemożliwości zbrojnego rozstrzygnięcia), ale też głównie do zmienionej już niekorzystnie sytuacji wskutek klęsk zadanych Kozakom przez hetmana litewskiego Janusza Radziwiłła (o czym nie wiedziano jeszcze w obozie królewskim), a co właściwie zmusza go do przedsiębrania rzekomych inicjatyw pojednawczych i łatwą zgodę na wyreżyserowaną scenę skruchy i poddania.

"Nagły zwrot ze strony Chmiela — ironizuje pisarz — król i kanclerz przypisali własnej dyplomacji i winszowali sobie przebiegłości"[50], podczas gdy "jowialiści obozowi" swym "prostym rozumem" trafniej wytłumaczyli przyczyny gwałtownej wolty kozackiego wodza (którą potwierdził sam chan, gratulując Janowi Kazimierzowi zwycięstw Radziwiłłowych).

Zwycięstwo pod Beresteczkiem, zdobycie obozu kozackiego i zdumiewające odkrycie w tajnej kancelarii hetmana równie tajnych dokumentów, "doniesień i raportów", "co się na dworze króla i na

[49] Ibid., t. 2, s. 148-149.
[50] Ibid., t. 2, s. 149.

pokojach mówiło", "doniesień ze wszech stron, z Wiednia, nawet z Rzymu"[51] — dowiodło znakomitego funkcjonowania służby wywiadowczej w siatce szpiegowskiej zorganizowanej przez Chmielnickiego w całej ówczesnej Europie. Rzeczpospolita nie może przeciwstawić" onemu Chmielowi, prostaka udającego, nic nie rozumiejącego pijaka, chłopstwem jak maską przyodzianego" równego mu mistrza makiawelicznej dyplomacji.[52] Nie ma tak znakomitego polityka; "on w polityce bystrzejszym jest, niż my" — powie kanclerz biskup Leszczyński.[53] A książę Jeremi Wiśniowiecki stwierdzi: "Chmiel nad statystów naszych".[54]

Chmielnickiego można pokonać tylko orężem. Ostateczne zniszczenie potęgi kozackiej staje się więc najwyższym nakazem polskiej racji stanu i wyłącznym programem ocalenia Rzeczpospolitej. A szanse powodzenia daje jedyny człowiek — szczęśliwy, zwycięski wódz, pogromca Kozaków — Jeremi Wiśniowiecki. To przed nim czuje respekt, boi się go i nienawidzi hetman zaporoski. "Jemu jednemu w oczy spojrzeć by nie śmiał Chmiel, bo ten go przenikal do kości..." — stwierdza narrator powieściowy Kraszewskiego,— i "przed nim Chmiel drżał, imię jego słysząc, i krwi się jego domagał".[55]

Epizod berestecki kończący obecność Chmielnickiego w "*Bożym gniewie*" wnosi więc do wizerunku bohatera wielkiej historii podsumowującą ocenę w formie jakby **negatywnej pochwały**, dokonywanej zarówno przez narratora autorskiego, jak też przez dwie postaci wyróżnione najwyższym autorytetem ideowym w utworze — przez kanclerza biskupa Leszczyńskiego i księcia Jeremiego Wiśniowieckiego. Ale nie zmienia to już w niczym całościowego sposobu ujmowania podobizny hetmana zaporoskiego, utrzymanej konsekwentnie w tonacji wizerunku **karykaturalnego**.

* * *

Czas na uwagi podsumowujące. Analizowany w ostatnim fragmencie rozprawy konterfekt Chmielnickiego ma charakter wyłącznie informacyjny, powiadamiający, nieunaoczniony, niefiguratywny, **bezwyglądowy**, afabularny i "aprywatny"; jest więc całkowicie — wolno sądzić — świadomie **antynomiczny** wobec portretów stworzonych przez T.T.Jeża i H.Sienkiewicza.

Kreacia postaci Chmielnickiego w poszczególnych dziełach stanowi wyraźną konsekwencję odmiennych tez historiozoficznych. W powieści

---

[51] Ibid., t. 3, s. 370.
[52] Ibid., t. 3, s. 370.
[53] Ibid., t. 3, s. 370.
[54] Ibid., t. 3, s. 373.
[55] Ibid., t. 2, s. 254.

"Z burzliwej chwili" wyznacza ją zasada indywidualnego personalnego wyjaśniania historii poprzez pryzmat prywatnego życia bohatera. W "Ogniem i mieczem" łączą się czynniki indywidualne i ogólne; stąd ukazania bohatera jako inicjatora, sprawcy i głównego aktora wielkiej tragedii dziejowej, działającego zarówno z pobudek osobistych (doznane krzywdy, prześladowanie, zagrożenie życia, ale także niepohamowane ambicje), jak też posiadającego nadzwyczajne zdolności włączenia własnej sprawy w nurt historycznych uwarunkowań, świadomość możliwości formowania losów zbiorowych, przeczucia własnej misji "dziejotwórczej" — jako narzędzia nieubłaganej sprawiedliwości, "bicza Bożego". Kraszewski natomiast nie daje szczegółowych i odrębnych uzasadnień; Chmielnicki jest potraktowany jako postać już "gotowa", a jego działalność ma doprowadzić do stworzenia własnego państwa — w sensie zaś historiozoficznym — stanowi przejaw "gniewu Bożego" za grzechy zbiorowe całego narodu szlacheckiego.

Całkiem odmienna jest faktura artystyczna trzech interpretowanych portretów. W powieści T.T.Jeża jest on najbogatszy psychologiczne i najbardziej analitycznie uszczegółowiony; ukazuje całą złożoność osobowości Chmielnickiego. Portret stworzony przez Sienkiewicza ma charakter selektywny, cechuje go wielka ekspresja charakterologiczna i znamienne wystylizowanie eposowo-uniezwyklające, zwłaszcza w rolach wodza i polityka. W powieści Kraszewskiego wizerunek hetmana kozackiego otrzymał jednostronne karykaturalne naświetlenie. Pisarz stworzył go środkami językowej inwektywy, pejoratywów, określeń augmentatywnych, stylistyką publicystycznego eseju i propagandowego artykułu. Uporczywe powtarzanie tych samych negatywnych ocen, przezwiskowych zwrotów nadają powieściowej podobiźnie Chmielnickiego charakter wyraźnie propagandowego pamfletu.

Jak wspomniano na początku, omawiane dzieła tworzą konstelację, jakby dialektyczną triadę połączoną relacjami wzajemnego przyciągania i odpychania, nawiązania i odrzucania. Negacja i odrzucenie wyznaczają stosunek powieści Sienkiewicza do utworu T.T.Jeża — sygnalizowany zespołem aluzji, parafrazami przejętych motywów, sytuacji i wydarzeń. Natomiast orbita nawiązania, kontynuacji, "współpracy" czy jakby też swoistego "uzupełniania" — przy zachowaniu odrębności własnej wizji i interpretacji historii — łączy "Boży gniew" z "Ogniem i mieczem".

Zaprezentowane tutaj dosyć szczegółowe i dotąd nie przedsiębrane przez badaczy zestawienie trzech tak różnych pod względem artystycznym powieści pozwala dostrzec ważną problematykę polskiej powieści historycznej ubiegłego stulecia (i nie tylko) w nowym świetle.